

JÓZEF BOREK

Sprawa aktualnych zagadnień nie naświetlanych w dostateczny sposób na łamach pism fachowych

Относительно актуальных вопросов, недостаточно освещенных в научно-технической печати.

Die Angelegenheit aktueller Probleme, welche in den Fachschriften nicht zufriedenstellend erlautert wurden.

Doceniając znaczenie zagadnień poruszonych w zamieszczonej niżej wypowiedzi inż. Józefa Borka, Komitet Redakcyjny uważa, że powinna być ona poddana adiustacji merytorycznej i stylistycznej. Redakcja nie skorzystała jednak ze swych uprawnień ze względu na to, że zarzuty stawiane przez Autora Komitetowi Redakcyjnemu „Sylwana“ i recenzentom, a stanowiące znaczną część wypowiedzi, mogłyby ulec przy tym zniekształceniu.

Umieszczając wypowiedź bez zmian Komitet Redakcyjny zastosował się tym samym do życzenia Autora wyrażonego w punkcie 4 jego wniosków. Apel zawarty w punkcie 5 tychże wniosków Komitet Redakcyjny ze swej strony gorąco popiera i oczekuje od Czytelników „Sylwana“ żywszego niż dotychczas udziału w dyskusji nad palącymi problemami naszego leśnictwa.

KOMITET REDAKCYJNY

W ostatnim okresie niektóre zagadnienia nie były w dostateczny sposób naświetlane na łamach pism fachowych, nieraz zbyt jednostronnie i bez głębszej analizy. Zasady stosowane w państwowym gospodarstwie leśnym przedstawiano najczęściej w jak najlepszym świetle mimo, że posiadały one braki. Dotyczy to szczególnie hodowli lasu, użytkowania i typologii. Artykuły o treści krytykującej te zagadnienia niechętnie były ogłaszane. Hamowało to w dużym stopniu rozwój nauki leśnictwa i przyczyniało się do strat gospodarczych.

Podam chociaż kilka przykładów tego stanu rzeczy, będąc przekonany, że przyczynię się do usunięcia tych braków w przyszłości, z korzyścią dla rozwoju gospodarki leśnej.

Przed wprowadzeniem tzw. „bezzrębówki“ nie pojawiły się artykuły, w których by to zagadnienie było wszechstronnie naświetlane. Odwrotnie,

wynajdywano w ogłoszonych artykułach przeważnie dodatnie strony „bezzrębówki“, jakkolwiek nietrudno było ustalić, że przyniesie ona straty szczególnie w borach sosnowych. Na skutki „bezzrębówki“ długo nie czekaliśmy.

Potem zaczęto propagować rębnię gniazdową i wprowadzono ją w państwowym gospodarstwie leśnym. Skutki tej rębni również są nam znane. Przez wprowadzenie „bezzrębówki“ na dużych powierzchniach rozluźniliśmy dotychczas zwarte drzewostany. Przez stosowanie nieskonkretyzowanej rębni gniazdowej, na dowolnej powierzchni manipulacyjnej, porobiliśmy luki w drzewostanach. W wyniku tego z roku na rok zwiększają się szkody od wiatrów. Luki oczywiście nadal będą rozszerzane, ale nie przez leśników według ustalonych form, lecz niestety w dowolny sposób przez wiatry. Zamiast więc opanowywać działanie klęsk żywiołowych przez właściwe sposoby gospodarcze, ułatwiamy w tym przypadku wiatrom ich niszczyielskie działanie.

Poza tym w lukach i pod osłoną drzewostanów o zwarcu rozluźnionym gleba pokryła się najczęściej chwastami, odnowienia niektóre przepadły, wskutek zakładania niewłaściwej wielkości gniazd. Administracja miała duże trudności z manipulacją na zrębach na tak dużych powierzchniach, z wywózką drewna, z odnowieniem, kontrolą tych czynności itp.

W tych przypadkach nie możemy składać winy za ponoszone straty na okupanta czy na działania wojenne lub na naszych poprzedników, co nieraz czynimy. Winę tu ponoszą niestety leśnicy obecnego pokolenia, z powodu wprowadzenia nieprzemyślanych sposobów użytkowania. Gdyby zagadnienia te były omawiane na łamach pism fachowych, np. w oparciu o konkretne cyfry wzięte z doświadczalnych obiektów, to na pewno tych strat nie byłoby. Należy dodać, że rębnia przerębowa, w rodzaju „bezzrębówki“ może dać pozytywne wyniki, ale nie w borach sosnowych czy w lasach dębowych. Rębnia zaś gniazdowa daje dobre wyniki w powyższych typach przy odpowiednim skonkretyzowaniu sposobów jej prowadzenia.

Z zakresu badań aktualnych i pilnych zagadnień oraz w ogóle z zakresu doświadczalnictwa również na ogół mało ogłaszano artykułów, które by przyniosły większe korzyści praktykom.

Mało zwracano uwagi w tym okresie np. na wielomilionowe straty na przyrostach wskutek zakładania rębni zupełnej. Rębnia ta była zakładana w drzewostanach, w których występowało sporo drzew w pełni przyrostów i to na dużych powierzchniach. Zapominaliśmy, że przyrosty te są bardzo wartościowe i możemy z nich korzystać o wiele wcześniej niż z przyrostów młodników, wyhodowanych na zrębach zupełnych. Mamy przecież sposoby hodowania dwupiętrowych (okapowych) drzewostanów nawet w borach sosnowych i korzystania równocześnie z przyrostów młodników i starszych drzew (pisałem o tym przy innej sposobności). Z tego zakresu należało poczynić stosowne badania i omówić je na łamach pism fachowych.

Należy zaznaczyć, że obecne braki drewna są spowodowane nie tylko wyczerpywaniem się drzewostanów rębnych lecz w zasadzie niewłaściwą gospodarką. Mamy jednak przykłady, że drzewostany np. 80-letnie

i młodsze, w których były stosowane zabiegi we właściwym czasie, posiadają większą wartość użytkową i są one o większych średnicach niż drzewostany na tych samych siedliskach w wieku ponad 100 lat, w których te zabiegi nie były wykonywane.

Za granicą są czynione badania pielęgnacji już nie drzewostanów a pojedynczych drzew.

Z drugiej strony przeprowadzano może ważne badania, nie zawsze jednak dające korzyści praktyczne. Dla przykładu podam, że w wyniku badań np. skutków występowania bedłki opieńki w świerczynach, z ogłoszonych artykułów w „Sylwaniu“ przez Sekcję w Krynicy, powołaną do tego celu przez IBL, praktycy nie wiele skorzystali.

Zdajemy sobie sprawę, że świerczyny mają zupełnie inne wymagania od siedliska niż istnieją w borach jodłowych, lasach bukowych czy dębowych, na które świerczyny zostały niegdyś wprowadzone. Sekcja wspomniana oczywiście nie posiada możliwości zmiany warunków siedliskowych jak i ustalenia środków chemicznych czy innych, którymi można by zwalczać bedłkę na tak dużych powierzchniach.

Twierdzenie, że świerczyny te usychają wskutek sprowadzonych niegdyś nasion z Wiednia, nie ma uzasadnienia. Chłopi bowiem nigdy nie sprowadzali jakichkolwiek nasion, a jednak świerczyny w ich lasach również usychają.

Rzecz zrozumiała, że świerki w domieszce występowały w poprzednich okresach. Nadmierny jednak wyręb jodeł a także buków np. na opał, wypalanie węgla itp. w lasach chłopskich, a z drugiej strony częste i obfite lata nasienne nawet u młodych świerków przed usychaniem jak i chętnie spasanie przez owce i bydło nalotów jodłowych szczególnie bukowych, przyczyniły się do opanowania przez świerczyny siedlisk jodłowych, bukowych, nieraz dębowych. Mamy tego przykłady na opuszczonych i nie użytkowanych gruntach połemkowskich, które zostały opanowane przeważnie przez świerczyny.

W lasach b. większej własności a także w lasach państwowych tzw. wówczas „zręby czyste“ odnawiano wyłącznie świerkiem pochodzenia miejscowego jak i obcego. Świerczyny te, jako wprowadzone na nieodpowiednie dla nich siedliska, obecnie gromadnie usychają bez względu na pochodzenie.

Można snuć i inne przypuszczenia, mimo istotnych faktów. Ale nie jest to najważniejszym zagadnieniem. Ważną sprawą jest przebudowa drzewostanów świerkowych, wprowadzonych niegdyś na nieodpowiednie dla nich siedliska. Siedliska te muszą być jak najrychlej zbadane w celu wyeliminowania siedlisk właściwych dla świerczyn tj. borów świerkowych, na których nadal powinny być świerczyny hodowane z domieszką innych gatunków. Na pozostałych siedliskach tj. borów jodłowych, lasów bukowych jak i lasów dębowych (poniżej 500 m n.p.m) musimy jak najrychlej zaplanować racjonalną przebudowę świerczyn.

Przy tak częstych i różnego rodzaju klęskach w naszych lasach, nie możemy dopuścić do tego, byśmy kiedyś byli zmuszeni zupełnie usuwać usychające drzewostany świerkowe, tracić na wartości drewna, wydawać niepotrzebnie duże kwoty na przedplony, powodować zachwaszczenie, splukiwanie, usuwanie gleby w górach itp. Nie możemy również dalej popełniać błędów i planować odnowienia w „górach“, gdzie jak już wspom-

niano występuje kilka grup typów, wymagających odrębnego traktowania.

Mamy i inne nie mniej ważne problemy do zbadania i rozwiązania.

W IBL pracuje dużo fachowców, a ostatnio również Polska Akademia Nauk utworzyła dział leśny. Jeśli więc prace badawcze zostaną skoordynowane na różnych odcinkach i jeśli badania te zostaną skierowane na obecnie pilne i aktualne zagadnienia, to może wreszcie nastąpi okres, kiedy leśnicy nie będą tak często popełniać błędów gospodarczych. Na wyniki tych badań i na odnowę gospodarki leśnej oczekuje z dużą dozą cierpliwości całe społeczeństwo, wobec dużych braków drewna przy stale wzrastającym zapotrzebowaniu.

W ostatnim okresie na ogół w małym stopniu omawiano takie zagadnienia jak zasady techniczno-hodowlane a szczególnie typologię.

Bez należyście opracowanej typologii trudno mówić czy pisać o racjonalnej gospodarce. Nic też dziwnego, że jeszcze ciągle mówimy, a nawet są wygłaszane referaty, np. o odnowieniach w „lesie“ (bardzo szerokie pojęcie), czy o użytkowaniu w górach itp.

Zapominamy, że tak w górach jak i na nizinach występują różne grupy siedliskowych typów, wymagające odmiennych sposobów gospodarczych. Zmiana poza tym tylko nazw np. użytkowania (np. zręby zupełne znormalizowane do 80 m. szer.), bez zmiany treści, nie wpłynie na naprawę złego stanu naszych lasów.

O zalesieniach czy o użytkowaniu ogólnie można było mówić i pisać tylko w okresie świerkomanii i sosnomanii, kiedy to znano jedynie „zręby czyste“ i odnawiano dwoma gatunkami, tj. sosną lub świerkiem.

W tym okresie nie myślano o przyrostach, bez zwiększenia których obecnie w żaden sposób nie będziemy mogli pokryć braków drewna.

Skoro więc obecnie praktycy i naukowcy nawet referatów o przebudowie drzewostanów czy o odnowieniach nie mogą opierać na obowiązującej typologii, z powodu błędnych jej założeń, jak to podkreślano w referatach na ostatniej naradzie PTL w Krynicy i skoro najwybitniejszy nasz przyrodnik prof. Władysław Szafer stanowczo sprzeciwił się z powyższych powodów wprowadzać ją do urządzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego, to wydaje się, że wreszcie nadszedł czas dokonania zmiany dotychczasowej typologii, mimo jej obrony przez niektórych, nielicznych leśników. Typologia powinna być dostosowana do warunków siedliskowych naszych lasów i w oparciu o nią ustalone najlepsze sposoby gospodarcze dla siedliskowych typów, względnie dla typów florystycznych w poszczególnych grupach (o czym również pisałem przy innej sposobności).

Z zagadnieniem typologii wiążą się ściśle niżej podane przykłady. Na naradzie w Rabsztynie i w Szczecinku, przy udziale praktyków i naukowców leśnictwa, gleboznawstwa i fitosocjologów, uzgodniono pewne poglądy w dyskusji przy omawianiu siedliskowych typów lasu, na podstawie badania gleby w dołach w tym celu wykopanych oraz wilgotności gleby, runa itp.

Ogólnie przyjęto i omawiano w dyskusji grupy typów według gatunków głównych, a więc bory sosnowe, lasy bukowe, lasy dębowe (dąbrowy) itp. Nie omawiano natomiast na tych naradach typów według nazw przyjętych w referatach przygotowanych na te narady, czy

obowiązujących w państwowym gospodarstwie leśnym w rodzaju lasów zalewowych, lasów mokrych, lasów mieszanych, borów mieszanych, lasoborów itp.

Tymczasem w artykule pt. „Sprawozdanie z konferencji typologicznej w Rabsztynie i Szczecinku“ („Sylwan“ nr 2 z 1954 r., strona 131) te tak ważne osiągnięcia pominięto z niewiadomych przyczyn. Ogłoszono jednak wyniki narady w Rydze, na której wybitni leśnicy ZSRR doszli do takich samych wniosków jak nasi leśnicy na wspomnianych wyżej naradach. Również podano w „Sylwanie“, że leśnicy ZSRR przyjęli nawet rezolucję co do konieczności łączenia w praktyce typów w grupy („Sylwan“ nr 2 z 1954 r., strona 78—84).

Ogłoszono poza tym w „Sylwanie“, że w ZSRR ustalono grupy typów dla okręgów. Tak np. dla Polesia i okręgów sąsiednich ustalono dosłownie 4 grupy typów według gatunków głównych tj. bory sosnowe, świerkowe (świerczyny), lasy olszowe (olsy) i dąbrowy („Sylwan“ nr 2 nr 1956 r., str. 81, 82). W grupach tych ustalono również typy florystyczne.

Przypomina się tu stare przysłowie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie...“

Należy przy tym nadmienić, że w ZSRR mimo szeregu ważnych prac z zakresu typologii między innymi i Pogrebniaka (skrytykowaną w Lesn. Choz. T. 8, nr 9, 1955 r.) wprowadzono do praktyki grupy typów według gatunków głównych.

Przedstawianie wyników poważnych narad w formie, jak to ogłoszono w „Sylwanie“, nie przyczynia się do rozwoju nauki leśnictwa. Autor wspomnianego artykułu może nie widzieć rażących braków w obowiązującej typologii — jest to zresztą sprawa osobista autora — pisząc jednak o naradzie PTL powinien przedstawić bezstronnie treść narady, co należy do zasadniczych cech każdego naukowego sprawozdania.

Drugi przykład. Przed dwoma blisko laty opracowałem artykuł pt. „Siedliskowe typy lasu w praktycznym zastosowaniu“ i wysłałem ten artykuł do Redakcji „Sylwana“ z prośbą o jego ogłoszenie. Tymczasem otrzymałem zawiadomienie dnia 25.I.1956 r. Nr 447, 426/23/56, że artykuł nie będzie ogłoszony, wskutek nieprzychylnych dwu recenzji jakoby wybitnych hodowców, bez podpisów autorów tych recenzji. Redakcja Sylwana załączyła te recenzje do wspomnianego zawiadomienia.¹⁾

Wkrótce wysłałem do Redakcji odpowiedź na kilkunastu stronach, z powołaniem na szereg prac naukowych dla udowodnienia, że ci fachowcy, jeśli nie kierowali się złośliwością pisząc recenzje, to w każdym razie nie posiadali dostatecznego przygotowania z zakresu hodowli lasu i urządzenia dla oceny artykułu o treści wyżej podanej. Prosiłem zarazem Redakcję o ogłoszenie mojej odpowiedzi w „Sylwanie“ wraz z recenzjami i ujawnionymi nazwiskami ich autorów.

Dnia 6.VI.1956 r. otrzymałem z rządu trzecią recenzję, tym razem rzeczową, a dnia 17.VIII.1956 r. zawiadomiono mnie, że artykuł będzie ogłoszony.

¹⁾ Redakcja przesłała autorowi recenzje jako uzasadnienie odmowy zamieszczenia artykułu. Wobec zakwestionowania przez autora słuszności oceny, Redakcja w drodze wyjątku przesłała artykuł trzeciemu recenzentowi. Nadmieniam, że wszyscy trzej recenzenci są samodzielnymi pracownikami nauki, specjalistami w zakresie hodowli lasu. (Przyp. Redakcji)

szony w numerze 8 „Sylwana“ z 1956 r. Później prywatnie dowiedziałem się, że artykuł omawiany będzie ogłoszony dopiero w numerze 12 z 1956 r.

Nasuwa się przypuszczenie, że komuś zależało na tym, by wspomniany artykuł nie był ogłoszony w „Sylwanie“, może dlatego, że skrytykowałem w nim obowiązującą w państwowym gospodarstwie leśnym typologię, a może kto inny posiada monopol na ogłaszanie tej treści artykułów. Takie podchodzenie do spraw aktualnych również nie sprzyja ich rozwojowi. Im bowiem częściej będziemy naświetlali aktualne zagadnienia i o nich pisali, tym wcześniej będzie można je pozytywnie rozwiązać dla dobra gospodarki leśnej. Gdyby np. na łamach pism fachowych były omawiane zasady techniczno-hodowlane, to obecnie zespół roboczy mający na celu analizę i zmianę obowiązujących zasad miałby duże ułatwienie.

A oto inne zagadnienia. W związku z 10-leciem Polski Ludowej słusznie ogłoszono w „Sylwanie“ kilka artykułów. W jednym z nich pod tytułem: „Przegląd piśmiennictwa leśnego w okresie 10-lecia Polski Ludowej „Sylwan“ Nr 6 z 1954 r.) podano jako ważne zdarzenie w okresie 10-letnim wydanie skryptów z urzędzenia lasu dla studentów.

Widocznie autorka wspomnianego artykułu nie czytała tych skryptów lub może urządzenie lasu nie jest jej specjalną dziedziną zainteresowania. Inaczej nie zaliczyłaby wspomnianych skryptów do ważnego wydarzenia 10-lecia.

W każdym razie, jeśli kiedyś na skutek tej wzmianki w „Sylwanie“ nasi następcy przeczytają te skrypty, to niestety wydadzą niepochlebny sąd o poziomie urzędzenia w ostatnim 10-leciu. Studiująca młodzież nie wiele z takich skryptów może skorzystać.

Artykuły z tego zakresu powinny być pisane na podstawie znajomości treści prac lub chociaż wydanych i ogłaszanych recenzji, a nie na podstawie rejestru wydanych prac.

Na Walnym Zjeździe Delegatów w dniu 24.VI.1956 r. zwołanym przez PTL w Krynicy przy omawianiu wydawnictwa „Sylwan“ wspomniano, że artykuł mgr St. Adamowicza o osice został przekazany specjalście do oceny. Nasuwa się pytanie, czy mgr St. Adamowicz nie jest wybitnym specjalistą, skoro posiada za sobą wieloletnią praktykę i prowadzi obecnie największe szkółki w kraju a także i szkółki osikowe. Dotychczas artykuł o osice nie został ogłoszony.¹⁾

Na naukowej konferencji zwołanej przez PTL w Krynicy w dniach 25 — 27 czerwca 1956 r. zgłoszono szereg dezyderatów dotyczących typologii, zasad techniczno-hodowlanych, doświadczalnych nadleśnictw itp. W sprawozdaniu z tej konferencji niektóre jednak dezyderaty ujęto w bardzo ogólnej formie, np. co do rębni ciągłej przerębowej w górach. Wiemy bowiem, że w górach jak już wspomniano występuje kilka grup typów, wymagających odmiennego traktowania gospodarczego. Rębnia wspomniana byłaby nawet szkodliwa np. w borach świerkowych nie uodpornionych na wiatry przez stosowne zabiegi we właściwym czasie.

¹⁾ Mgr inż. St. Adamowicz nadesłał do „Sylwana“ artykuł nie o osice, lecz o lipie. Artykuł ten został wydrukowany w zeszycie 8/1956; nie był on wysłany do recenzji, nie wzbudzał bowiem wątpliwości. (Przyp. Red.).

W sprawozdaniu z tej konferencji poruszono np. sprawę badania pochodzenia nasion świerkowych. Sprawa ta jest może ważna, ale nie najpilniejsza, o czym pokrótce wyżej wspomniałem.

Z tych kilku przykładów — a można je mnożyć — nasuwają się następujące wnioski:

1. Wobec złego stanu naszych lasów i dużych braków drewna, przy z roku na rok wzrastającym zapotrzebowaniu, należałoby ogłaszać w „Sylwanie“ w pierwszej kolejności artykuły omawiające sposoby podniesienia stanu gospodarczego naszych lasów.

2. Artykuły powinny być oddawane do recenzji faktycznie wybitnym fachowcom, posiadającym przygotowanie teoretyczne i praktyczne.

3. Recenzenci powinni kierować się zdobytą wiedzą i dawać pełną rękojmię bezstronności w ocenie artykułów i to bez względu na osobę opracowującą artykuł.

4. Niektóre artykuły szczególnie z zakresu praktycznych zagadnień, napisane przez znanych leśników, należałoby ogłaszać w „Sylwanie“ bez poprzedniej ich recenzji. W tych przypadkach czytelnicy mogą wydać o nich sąd w artykułach dyskusyjnych. Jeśli byłyby z tego zakresu inne przepisy należałoby dążyć do ich zmiany.

5. Należałoby rozwinąć dyskusję na łamach Sylwana w sprawie typologii, zasad techniczno-hodowlanych, użytkowania lasu, trzebieży i innych zabiegów gospodarczych, które mogą przyczynić się do lepszego i szybszego należytego zagospodarowania lasów.

6. Jak najrychlej należałoby opracować instrukcję typologiczną, dostosowaną do warunków siedliskowych w naszych lasach i to dla grup typów, według gatunków głównych i w oparciu o narady w Rabsztynie, Szczecinku oraz w Rydze. W poszczególnych grupach typów należałoby ustalić typy florystyczne. Z powodu bowiem braku należytej opracowanej typologii wszelkie wytyczne dotyczące hodowli, użytkowania lasu itp. będą miały charakter ogólny bez znaczenia praktycznego.

7. Opracowane grupy siedliskowych typów należy ustalić w terenie w poszczególnych nadleśnictwach, gdyż tylko w ten sposób pracownicy terenowi, znając warunki siedliskowe na swoim odcinku pracy, będą mogli przystąpić do racjonalnej przebudowy drzewostanów, wprowadzać właściwe docelowe gatunki w grupach typów względnie w typach florystycznych, hodować w szkółkach sadzonki potrzebnych gatunków w zależności od siedliska itp.

8. Opracować wszelkie wytyczne dotyczące odnowienia, wprowadzania podszytów, pielęgnacji upraw, pielęgnacji młodników, czyszczeń, trzebieży, prześwietleń, użytkowania rębego i innych czynności gospodarczych dla poszczególnych grup typów względnie dla typów florystycznych.

9. Ustalić po kilka nadleśnictw doświadczalnych w poszczególnych Zarządach Lasów Państwowych, w których przy normalnie pobieranych etatach użytków rębnych i przedrębnych, byłyby stosowane w poszczególnych grupach typów względnie w typach florystycznych różne sposoby użytkowania, trzebieży itp. Najlepsze osiągnięte wyniki, przy pewnych sposobach gospodarczych w określonych grupach typów względnie w typach florystycznych, należałoby później omawiać w te-

renie na naradach i stopniowo wprowadzać w innych nadleśnictwach o takich samych warunkach siedliskowych.

10. Do tych doświadczalnych obiektów włączyć lasy Spólnoty Sławków pow. Olkusz, w których jest prowadzona rębnia i odnowienia glebochronne w sosnowych borach suchych i świeżych z dodatnim wynikiem. Tak sosna jak i dąb pod osłoną przeredzonych drzewostanów doskonale mają tam przyrosty i lepiej rozwijają się niż na sąsiednich zrębach zupełnych, na których sosna jest niszczona przez pędraki a dąb przez mrozy i przymrozki. Również należałoby włączyć do doświadczalnych obiektów lasy Spólnoty Witów pow. Nowy Targ, w których jest prowadzona rębnia dostosowana do warunków górskich, dająca dobre wyniki, oglądane również przez leśników z Czechosłowacji.

Poza tym doskonały obiekt do badania przedstawiają lasy urbarialne w Jabłonce pow. Nowy Targ, w których jest prowadzona rębnia i odnowienia glebochronne w borach sosnowych mszarnych (sosna podhalańska).

11. Konkretnie wyniki badań powinny być podawane do wiadomości ogółu leśników przez ogłaszanie ich w odpowiedniej formie w „Sylwaniu“.

Praca wpłynęła do Komitetu Redakcyjnego dnia 7 lutego 1957 r.